

AMELIA SAWA

ur. 1925; Siedliszcze



Miejsce i czas wydarzeń	Winnica, II wojna światowa
Słowa kluczowe	II wojna światowa, Winnica Oblast, Armia Czerwona

Znowu coś nowego, czyli Winnickaja obłast

Dziwny świat był dla nas w obwodzie winnickim, oczywiście znowu coś nowego, bo myśmy żyli w takim europejskim świecie, bardzo duża różnica zachowania i w ogóle życia tych ludzi. Byłam zaskoczona. No i właśnie jak tam przyjechaliśmy, to powiedzieli, żebyśmy sobie znaleźli mieszkanie. I dali nam propozycje: tu, tu, tu. Która nam będzie odpowiadać. Nawet tak było dobrze. I chodziliśmy, oglądaliśmy jedno mieszkanie, one były budowane z gliny i z nawozu końskiego. A potem to wszystko malowano na biało i był dom. I w tym domu połowę pokoju zajmował piec. Olbrzymi piec. I w tym piecu się gotowało i piekło, a na górze tego pieca spało się. To z ojcem chodziliśmy, bo mama już była tak wykończona, że tylko siedziała i nie wiedziała już co ma robić ze sobą. I z bratem była. A myśmy z ojcem działali dalej. No więc nam to nie odpowiadało, oni mówią: „Tutaj *budiet wam haraszo, tiopło*, piec” [ros. *бюджет вам хорошо* – „będzie wam dobrze”, *тепло* – „ciepło”, przyp. red.]. Zachwyceni byli tym, że wybielone były podłogi i ściany. Ale nam to nie odpowiadało. No to jeszcze taki stał domek drewniany, tak troszkę dalej od tych innych domków. I tam oglądaliśmy, no pusty, bardzo skromny. No jakoś tak za daleko od ludzi, my jesteśmy sami, nie wiemy nic. I też nam to nie odpowiadało. Ale idzie taka starowina i mówi do mnie tak: „*Tuda nierzja. Bo kak była golodowka u nas, to wsiech zmarłych tam składali*” [ros. *туда нельзя* – „tam nie wolno” *как была голодовка у нас, то всех* – „jak był u nas głód, to wszystkich”, przyp. red.]. No to już wiedziałam, o co chodzi. Bo tam tysiące ludzi umierało z głodu przed nami. I tam składali tych ludzi. No więc zrezygnowaliśmy rzeczywiście stamtąd. A potem zaprowadzili nas do takiego większego trochę domu, taki bardziej porządny dom. I tam mieszkali właściciele i był jeden pokój wolny po drugiej stronie. Pusty stał. Czy oni wymusili na nich, żeby tam załatwili dla nas, to nie wiem, możliwe. Bo tam z nimi były dwie rodziny. To pewnie był *prikaz*, żeby dać jeden pokój. No i tam uplasowaliśmy się. To już taki normalny dom był drewniany, nie taki jak te wszystkie inne. Zamieszkaliśmy. Zaraz ojcu pracę znaleźli w jakimś zakładzie. Ja poszłam do szkoły do dziesięciolatki. Takie były tam. I brat poszedł do

szkoły. Mama została w domu. Na razie nie miała ani pieniędzy, ani co ugotować. No była niesamowita sytuacja. To były takie męki, że jak teraz sobie przypomnę, to nie wiem, jak myśmy to znieśli wszystko. To był jeszcze [19]39 rok, zaczął się grudzień. Bo te wędrówki trwały tygodniami.

Data i miejsce nagrania	2016-02-01, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Natalia Boczek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"